

Sygn. akt I C 133/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 grudnia 2017 r.

Sąd Rejonowy w Giżycku I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Janusz Supiński

Protokolant: Katarzyna Kucharska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 05.12.2017 r.

sprawy z powództwa M. M. (1)

przeciwko (...) SA V. (...) w W.

o zapłatę

I. Zasądza od pozwanego (...) SA V. (...) w W. na rzecz powoda M. M. (1) kwotę 9.480,43 (dziewięć tysięcy czterysta osiemdziesiąt 43/100) złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 22.09.2016r. do dnia zapłaty.

II. Oddala powództwo w pozostałym zakresie.

III. Zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 3.792 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt. I C 133/17

UZASADNIENIE

Powód M. M. (1) wniósł o zasądzenie na jego rzecz od pozwanego (...) SA V. (...) w W. (dalej I. (...)) kwoty 9.480,43 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 09.08.2016r. do dnia zapłaty. Nadto powód domagał się zasądzenia na jego rzecz kosztów procesu. W uzasadnieniu powód wskazał, że jest właścicielem kortów tenisowych, położonych w W. przy ul. (...), na której w czerwcu 2016r. Przedsiębiorstwo (...) Sp. z o.o. w G. (dalej (...)) prowadziło prace związane z wymianą krawężników, naprawą chodników i remontem nawierzchni. Pozwany I. (...) był w tamtym czasie ubezpieczycielem (...) w zakresie odpowiedzialności cywilnej. W dniu 19.06.2016r. około godz. 22 nad W. przeszła intensywne ulewa, w wyniku której doszło do zalania kortów powoda wodą ściekającą z ulicy (...) poprzez miejsca, z których (...) usunęło stare krawężniki. W efekcie zalania powód poniósł szkodę w wysokości dochodzonej pozwem.

Pozwany (...) SA V. (...) w W. nie uznał powództwa i wniósł o jego oddalenie. W uzasadnieniu pozwany potwierdził wprawdzie, że w dniu 19.06.2016r. (...) prowadziło na ul. (...) w W. prace związane z remontem drogi, ale jednocześnie wskazał, że szkoda powoda nie powstała w wyniku zwinionego działania lub zaniechania tegoż (...). To zaś wykluczało – zdaniem pozwanego – jego odpowiedzialność jako ubezpieczyciela (...).

Sąd ustalił, co następuje:

Powód M. M. (1) jest właścicielem kortów tenisowych, położonych w W. przy ul. (...). Teren kortów jest obniżony w stosunku do otaczającego terenu. Od strony północnej, południowej i wschodniej różnice poziomów sięgają dwóch metrów. Od strony zachodniej różnica poziomu jest mniejsza, choć i tak wynosi do kilkudziesięciu centymetrów. Teren kortu jest ogrodzony siatką na cokole betonowym. Od strony kortów powierzchnia cokołu jest na wysokości około dwudziestu centymetrów, ale od zewnątrz poziom terenu jest w poziomie górnej powierzchni cokołu. Powierzchnię kortów stanowi mączka ceglana.

dowód: bezsporne

W dniu 09.05.2016r. Gmina W. zawarła z Przedsiębiorstwem (...) Sp. z o.o. w G. umowę, której przedmiotem było wykonanie m.in. remontu nawierzchni ulic (...) w W.. Tego też dnia inwestor przekazał wykonawcy plac budowy. W ramach umowy przewidziano m.in. wymianę obrzeży (krawężników) na obu ulicach, ułożenie chodników, wymianę nawierzchni ulic. Prace prowadzone były w taki sposób, że jednego dnia usuwano stare krawężniki na odcinku np. 100 metrów, a następnego dnia na tymże odcinku ustawiano nowe obrzeża. Wykonawca nie wykonywał żadnych zabezpieczeń nieruchomości sąsiadujących z terenem, na którym prowadził prace, w szczególności po zdjęciu starych krawężników, a przed zamontowaniem nowych obrzeży nie ustawiał żadnych zapór, które mogłyby powstrzymać wodę opadową z ulicy na sąsiednie grunty.

dowód: zeznania świadka M. J. k 118v

zeznania świadka P. J. k 144v

zeznania świadka P. T. k 145

zeznania świadka M. C. k 194v

zeznania świadka A. N. k 194v-195

umowa k 80-111

W czerwcu 2016r. (...) prowadziło prace na ulicy (...). Pogoda w tym okresie była zmienna – prawie co drugi dzień padał większy lub mniejszy deszcz. W zależności od obfitości opadów pracownicy (...) stosowali różną technikę osadzania nowych krawężników – podczas większych opadów używano suchego betonu do osadzania obrzeży, a w okresach bezdeszczowych oraz w trakcie opadów drobnych stosowano beton mokry.

W dniu 19.06.2016r. pracownicy (...) zdjęli obrzeża w ciągu ulicy (...) na odcinku pomiędzy dworcem kolejowym a ścieżką, prowadzącą do wejścia na korty. Pomimo przechodzących przez województwo (...) w ciągu ostatnich kilku dni ulewnych deszczy, pracownicy (...) nie zabezpieczyli na noc z 19/20.06.2016r. fragmentu w/w ulicy przed możliwością spłynięcia wody opadowej na tereny sąsiednie, leżące znacznie poniżej poziomu ulicy. Około godziny 22 w dniu 19.06.2016r. przeszła przez W. ulewa, w trakcie której woda opadowa z ulicy (...), placu przed dworcem i ulicy (...) spłynęła poprzez fragment, z którego (...) usunęło obrzeża, na teren kortów powoda, niosząc piasek, drobne kamienie, pył itp. Wartość kosztów niezbędnych do poniesienia w celu przywrócenia stanu pierwotnego tj. sprzed 19.06.2016r. to kwota 13.559,38 zł.

dowód: zeznania powoda k 145v-146

zeznania świadka M. J. k 118v

zeznania świadka P. J. k 144v

zeznania świadka P. T. k 145

zeznania świadka M. C. k 194v

zeznania świadka A. N. k 194v-195

opinia biegłego k 161-177

W czerwcu 2016r. pozwany InterRisk obejmował ochroną ubezpieczeniową w zakresie odpowiedzialności cywilnej wykonawcę robót na ul. (...) w W. ((...)).

dowód: odpis k 213-225

Sąd zważył, co następuje:

Bezspornym w sprawie było położenie kortów względem otaczających je terenów, w szczególności ulicy (...) w W., jak i kwestia własności owego obiektu sportowego. Poza sporem pozostawał również zakres, charakter i sposób prowadzenia prac remontowych, wykonywanych na zlecenie Gminy W. przez (...) na ulicy (...). Nadto poza sporem znalazła się kwestia ulewnego deszczu, który przeszedł nad W. w dniu 19.06.2016r., powodując zalanie kortów powoda. Wskazane powyżej zagadnienia bezsporne wynikały nie tylko z dokumentów, przedłożonych przez strony i zeznań świadków M. J., P. J., P.T., M. C., A. N., ale przede wszystkim z twierdzeń samych stron. W takiej sytuacji Sąd dał wiarę zeznaniom wskazanych świadków oraz przyjął za prawdziwe twierdzenia stron, w szczególności powoda, opierając na nich rozstrzygnięcie. Omawiana bezsporność wynikała również z treści opinii biegłego z zakresu budownictwa A. K., który w precyzyjny sposób określił usytuowanie obiektu sportowego powoda względem otoczenia, jak i wskazał drogi, którymi ściekała woda opadowa w dniu 19.06.2016r. Zadanie biegłego ułatwiała niewątpliwie bogata dokumentacja fotograficzna, wykonana nazajutrz po feralnej ulewie, a która przecież stanowiła bezosobowy i bezstronny materiał dowodowy. Mając na uwadze fakt, że opinia biegłego A. K. nie była skutecznie kwestionowana przez strony, a jej treść i wysunięte wnioski przedstawiały się logicznie i w zgodzie z zasadami doświadczenia życiowego oraz prawami fizyki, opracowanie A. K. zyskało aprobatę Sądu jako bezstronne, fachowe i rzetelne.

Przed zdefiniowaniem i omówieniem kwestii spornych między stronami, należało dookreślić reżim odpowiedzialności pozwanego za szkodę. O ile bowiem strona powodowa wskazywała, że podstawą odpowiedzialności (...) (a tym samym pozwanego ubezpieczyciela) był przepis art. 435 § 1 kc, statuujący zasadę ryzyka jako podstawę owej odpowiedzialności, o tyle pozwany negował istnienie przesłanek z art. 435 § 1 kc w niniejszej sprawie, podnosząc, że ewentualna odpowiedzialność (...) winna opierać się o zasady ogólne, określone w art. 415 kc. Dokonując oceny twierdzeń stron w omawianej materii Sąd dostrzegł przede wszystkim utrwalone już stanowisko judykatury i literatury, zgrabnie wyartykułowane w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 22.12.2015r. w sprawie I ACa 742/15. Otóż Sąd ten zauważył, że „Według treści art. 435 § 1 KC prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Pojęcie przedsiębiorstwa, po myśli art. 435 KC, rozumieć należy w znaczeniu przedmiotowym, a więc jako zorganizowane zespoły majątkowe, służące prowadzeniu określonej działalności. Bogata jest kazuistyka orzecznicza dotycząca kwalifikacji, czy przedsiębiorstwo należy do kategorii wskazanej w art. 435 § 1 KC. Zgodnie z poglądami wyrażanymi w orzecznictwie Sądu Najwyższego - przyjęcie, że przedsiębiorstwo jest wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody wymaga uwzględnienia znaczenia określonych technologii w działalności przedsiębiorstwa oraz oceny, czy możliwie byłoby osiągnięcie zakładanych celów produkcyjnych danego przedsiębiorstwa bez użycia sił przyrody jako sił determinujących daną działalność (por. wyrok z dnia 8 grudnia 2005 r., I UK 97/05, OSNP 2006/21-22/336). Według wypracowanych w judykaturze standardów wykładni tego deliktu, przy rozważaniu zastosowania art. 435 § 1 KC trzeba mieć na względzie trzy zasadnicze wyznaczniki: stopień zagrożenia ze strony urządzeń, stopień komplikacji przy przetwarzaniu energii elementarnej na pracę oraz ogólny poziom techniki (zob. m.in. wyrok SN z dnia 12 lipca 1977 r., IV CR 216/77, OSNCP 1978/4/73). Podstawową przyczynę wprowadzenia obostrzonej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez przedsiębiorstwa wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody stanowi szczególne zagrożenie dla otoczenia, gdyż kontrola nad tymi siłami nie stwarza pełnej gwarancji bezpieczeństwa. Kryteria kwalifikujące mają charakter ocenny, zmienny w czasie i zawsze odnosić je należy do istoty działalności konkretnej firmy, postrzegając łącznie. Problem analizować trzeba również w świetle nowoczesnego rozwoju techniki, mając na względzie szerokie posługiwanie się w społeczeństwa urządzeniami wprawianymi w ruch siłami przyrody w życiu codziennym, w szczególności za pomocą elektryczności. Tam więc, gdzie nie chodzi o uruchomienie dużych mocy elementarnych, nie można mówić o szczególnym niebezpieczeństwie leżącym u podstaw wprowadzenia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Już w wyroku z dnia 21 sierpnia 1987 r. (II CR 222/87, OSPiKA 1998/7-8/174 z glosami J. Skoczylasa i W. Katnera) Sąd Najwyższy uznał, że prowadzący

na własny rachunek fermę kurzą nie ponosi odpowiedzialności za wywołaną przez nią szkodę na zasadzie ryzyka. Powołując wcześniejszy dorobek judykatury Sąd Najwyższy stwierdził, że w art. 435 § 1 KC chodzi o to, by użyta jako źródło energii siła przyrody stanowiła siłę napędową przedsiębiorstwa lub zakładu jako całości, by zatem jego istnienie uzależnione było od wykorzystania sił przyrody, bez użycia których nie osiągnąłby celu, do jakiego został utworzony. Z kolei w wyroku z dnia 1 grudnia 1962 r. (1CR 460/62, OSPiKA 1964/4/88 z glosą A. Szpunara) Sąd Najwyższy wyłożył, że nowoczesne przedsiębiorstwo budowlane, a w szczególności zajmujące się budownictwem przemysłowym, budową mostów, rurociągów, urządzeń komunikacyjnych itp. opiera swą działalność w zasadzie wyłącznie na pracy różnych maszyn, takich jak dźwigarki, koparki, poruszanych silnikami spalinowymi. Stopień posługiwania się maszynami przez takie przedsiębiorstwa jest na tyle wysoki, że uzasadnia to uznanie nowoczesnych przedsiębiorstw budowlanych za wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Z kolei według poglądu wyrażonego przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 grudnia 1961 r. (4 CR 328/61, OSPiKA 1963, p. 106), dla przyjęcia omawianej odpowiedzialności nie wystarcza samo używanie w przedsiębiorstwie jakiegoś motoru, gdy przedsiębiorstwo to jako całość nie jest wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, np. gospodarstwo rolne, w którym używane są maszyny rolnicze nie może być uznane za wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, gdyż maszyny te jedynie służą wspomagająco pracy człowieka ... Odnosząc powyższe poglądy do okoliczności rozpatrywanej sprawy zauważyć należy, że w niniejszej sprawie brak jest wystarczających danych, które pozwalałyby uznać, że pozwana - (...) Sp. z o.o. w K. jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch siłami przyrody, o którym mowa w art. 435 § 1 KC. Przede wszystkim brak jest jakichkolwiek danych odnośnie wyposażenia tego przedsiębiorstwa w urządzenia, czy też maszyny wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, jak również dokładnego zakresu działalności firmy. Zauważyć bowiem należy, że samo używanie w przedsiębiorstwie poszczególnych maszyn zaopatrzonych w silniki nie daje podstaw do przyjęcia, że przedsiębiorstwo jako całość jest wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 października 2008 r. (sygn. akt II CSK 232/08) wymóg, by siły przyrody stanowiły siłę napędową przedsiębiorstwa powoduje, że nie może chodzić o przedsiębiorstwo, które jedynie wykorzystuje do realizacji poszczególnych zadań urządzenia wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Pogląd ten wydaje się adekwatny dla rozpatrywanego przypadku. Skoro nie zostało tu dowiedzione, że pozwany dysponował sprzętem specjalistycznym i opierał swą działalność wyłącznie na pracy różnych maszyn (z okoliczności sprawy wynika jedynie, że powód wykonywał prace dociepleniowe na rusztowaniu), to nie można uznać, że siły przyrody stanowiły siłę napędową tego przedsiębiorstwa jako całości. W efekcie brak było podstawy do przypisania pozwanemu odpowiedzialności w zaostrzonym reżimie ryzyka”.

Przenosząc powyższe stanowisko ogólnoteoretyczne na grunt niniejszej sprawy należało dostrzec w pierwszej kolejności, że to na stronie powodowej spoczywał ciężar wykazania, że (...) było przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody i to w całości. Wszak to powód twierdził, że odpowiedzialność (...) za szkodę winna opierać się na zasadzie ryzyka z art. 435 § 1 kc. Tymczasem w toku procesu powód nie zainicjował żadnego postępowania dowodowego, w ramach którego określono by stopień wyposażenia (...) w urządzenia, czy też maszyny wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, jak również dookreślono by dokładny zakres działalności tej firmy. Wprawdzie oczywistym jest, że współczesne przedsiębiorstwo, zajmujące się robotami drogowymi, musi korzystać z szeregu maszyn i urządzeń specjalistycznych i zapewne takie maszyny posiada (równiarki, betoniarki, wiertarki itp.), ale oczywistym też jest i to, że szereg prac wykonywanych jest w dalszym ciągu ręcznie (ustawianie krawężników, układanie polbruków itd.). Odrębną kwestią zresztą, a nie wyjaśnioną w tej sprawie w żaden sposób, pozostaje udział ewentualnych podwykonawców (...) w działalności tej firmy, co również może rzutować na ocenę, czy przedsiębiorstwo to jako całość wprawiane jest w ruch za pomocą sił przyrody, czy też nie. Sumując rozważania dotyczące zasad odpowiedzialności (...) za szkodę powoda, należało stwierdzić, że skoro nie zostało dowiedzione, iż (...) opierało swą działalność wyłącznie na pracy różnych maszyn, to nie można uznać, że siły przyrody stanowiły siłę napędową tego przedsiębiorstwa jako całości. W efekcie brak było podstawy do przypisania (...) (a tym samym pozwanemu) odpowiedzialności w zaostrzonym reżimie ryzyka.

W kontekście powyższego ustalenia można było zdiagnozować kwestie sporne pomiędzy stronami. I tak zagadnieniem niewątpliwie wywołującym spór stron była wina (lub jej brak) w działaniu (lub zaniechaniu) (...), pozostająca w

adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą powoda. Drugim zagadnieniem spornym była wysokość szkody, jakiej doznał M. M. wskutek zalania jego kortów.

Pochylając się nad pierwszą z wyżej wskazanych kwestii Sąd dostrzegł zeznania świadka M. J. (2) – Prezesa Zarządu (...), która stwierdziła, że wykonując remont ulicy (...), przy której położone są korty powoda, firma w ogóle nie interesowała się tymi kortami, koncentrując się na samych robotach. Potwierdzeniem powyższych słów były zeznania świadka P. J. (2) (kierownika robót w (...)), który podawał, że proces technologiczny wymiany krawężników zakłada usunięcie starych obrzeży i ustawienie nowych, wobec czego przez jakiś czas ulica nie posiada w ogóle krawężników. Świadek ten dodał, że firma nigdy nie wykonuje zabezpieczenia nieruchomości sąsiednich przed zalaniem. Analogiczne zeznania złożył też P. T. (2), również pracownik (...). Zestawienie tych zeznań obrazuje zatem zasadę generalną prowadzenia prac przez (...), zgodnie z którą firma ta w ogóle nie zajmuje się jakimkolwiek zabezpieczaniem nieruchomości sąsiadujących z terenem objętym pracami drogowymi przed np. zalaniem i to bez względu na to jak owe nieruchomości sąsiadujące położone są względem rejonu prowadzenia prac, jak wysoce zagospodarowane lub zurbanizowane są owe nieruchomości sąsiednie i jak wysokie ryzyko np. zalania występuje w danej sytuacji. Taka praktyka – zdaniem Sądu – nie zasługuje na akceptację. Oczywistym jest, że wykonawca robót drogowych tego typu nie ma obowiązku zabezpieczenia każdego metra usuniętego krawężnika przed przedostaniem się wody opadowej, gdyż byłoby to i nierealne, i niepotrzebne. Oczywistym jednak jest i to, że nie trzeba wiedzy specjalistycznej, by stwierdzić, że woda (np. opadowa) płynie samoczynnie zawsze w dół, a nie w górę, podobnie jak to, że beton i asfalt to podłoża nieprzepuszczające wody, a zatem woda opadowa nie wsiąknie w ziemię pokrytą taką nawierzchnią. Nie trzeba też wiedzy specjalistycznej do stwierdzenia, że projektując drogi i ulicy rozwiązuje się też kwestie związane z odprowadzeniem wody opadowej z takiej drogi lub ulicy, a obrzeża (krawężniki) stanowią istotny element systemu odprowadzania takiej wody opadowej. Logicznym zatem zdaje się być wniosek, że decyzja, które odcinki dróg powinny być zabezpieczane w trakcie robót związanych z wymianą krawężników, a które takiego zabezpieczenia nie wymagają zależy od konkretnych okoliczności. Można jednak wysnuć tezę, że wszędzie tam, gdzie remontowana droga przebiega powyżej nieruchomości sąsiednich i to w wysokim stopniu zagospodarowanych, powinny powstawać na czas remontu stosowne zabezpieczenia albo organizacja prac remontowych powinna uniemożliwiać spływanie wód opadowych na tereny sąsiednie. Powyższe uwagi zresztą można by uznać za zbędne – wszak Przedsiębiorstwo (...), jak sama nazwa wskazuje, to przedsiębiorstwo zajmujące się profesjonalnie robotami drogowymi, a zatem zatrudniające fachowców w tej dziedzinie – zasady projektowania dróg, ich budowy i remontów niewątpliwie znane są pracownikom firmy. Tym bardziej nieakceptowalnym jest przyjęcie przez profesjonalistę zasady nie interesowania się nieruchomościami sąsiadującymi z placem budowy i to w sytuacji usuwania podstawowego elementu odprowadzania wody opadowej, jakimi są krawężniki. W realiach niniejszej sprawy nie ulega wątpliwości, że teren kortów znajduje się znacznie poniżej ulicy (...), a usunięcie starych krawężników – z założenia – otwierało drogę ewentualnej wodzie opadowej do zalania tego obiektu sportowego. Brak zatem jakiegokolwiek zabezpieczenia tego konkretnego odcinka ulicy (...) w okresie pomiędzy zdjęciem starych krawężników, a ustawieniem nowych, można uznać za rażącą lekkomyślność a nawet także niedbalstwo. Do takiej oceny działania (...) uprawnia tym bardziej fakt, że w omawianym okresie częstokroć występowały opady (vide zeznania świadka P. J., zeznania powoda i przede wszystkim twierdzenia samego pozwanego – vide k 46), a w okresie bezpośrednio poprzedzającym feralny dzień 19.06.2016r. – również obfite ulewy wyrządzające znaczne szkody na terenie całego województwa. Feralna ulewa z 19.06.2016r. nie była zatem odosobnionym, niespodziewanym przypadkiem, który mógłby zaskoczyć pracowników (...). Wprost przeciwnie – okoliczności zewnętrzne (częste opady, obniżenie terenu kortów) w powiązaniu z usunięciem starych krawężników musiały rodzić obawy, których profesjonalista (...) lekceważyć nie powinien. Skoro zatem (...) nie wykonało żadnego zabezpieczenia (choćby z ustawionych pionowo desek, usypanego wałka ziemnego czy tym podobnego rozwiązania tymczasowego w przypadku pozostawiania placu budowy ze zdjętymi obrzeżami do dnia następnego, nie wspominając już o ewentualnej zmianie organizacyjnej polegającej na ustawianiu nowych obrzeży bezpośrednio po usunięciu starych krawężników), to wykonawcy robót można przypisać winę w rozumieniu art. 415 kc.

W tym miejscu odnieść jeszcze należało się do twierdzeń pozwanego, jakoby woda opadowa w dniu 19.06.2016r., która zalała korty, przedostała się przez miejsca, z których nie usunięto starych obrzeży. Pozwany twierdził bowiem, że

stare krawężniki były tak zapadnięte wobec poziomu ulicy, że woda opadowa mogła tamtędy przepływać swobodnie, powodując szkodę powoda. Niewątpliwym jest, że materiał fotograficzny, zgromadzony w aktach potwierdza tezę pozwanego o zapadniętych starych krawężnikach, które faktycznie nie były w stanie zapobiec przelewaniu się wody opadowej, zwłaszcza obfitej. Z pola widzenia pozwanego umknęło jednak ukształtowanie całego terenu ulicy (...), placu przed dworcem i ulicy (...), fachowo opisane przez biegłego A. K., a także wynikające z zeznań świadków M. J., P. J., P.T., M. C., A. N.. Otóż ukształtowanie to sprawia, że ulica (...) znajduje się powyżej placu przed dworcem, a ten powyżej ulicy (...). Co więcej – poziom ulicy (...) obniża się w kierunku zachodnim – stąd też projekt modernizacji ulicy (...) w zakresie instalacji deszczowej zakładał wykonanie studzienki burzowej za kortami (patrząc od strony placu przed dworcem), właśnie w celu odprowadzenia wody opadowej z ulicy (...), placu przed dworcem i fragmentu ulicy (...). I tak zresztą woda opadowa w dniu 19.06.2016r. płynęła, napotykając w pierwszej kolejności miejsce po usuniętych starych krawężnikach, za którymi znajdowało się znaczne obniżenie terenu. Innymi słowy woda opadowa w ogóle nie dopłynęła do miejsca, gdzie były jeszcze stare, zapadnięte krawężniki. Najlepiej zobrazował to biegły A. K. w swojej opinii. Można zatem stwierdzić, że gdyby (...) zabezpieczył fragment ulicy (...) w sposób tymczasowy w miejscu zdjęcia obrzeży, to wówczas być może woda opadowa spłynęłaby na korty poprzez przelanie się przez stare obrzeża, ale w takim przypadku zapewne owej wody opadowej byłoby mniej i przede wszystkim nie można by czynić jakichkolwiek zarzutów (...), że w jakikolwiek sposób przyczyniła się do szkody powoda. Nawet zresztą gdyby przyjąć, że część wody opadowej, która zalała korty powoda, przedostała się z ulicy (...) poprzez zapadnięte stare obrzeża, to i tak inna część tej wody przepłynęła przez miejsca po usuniętych krawężnikach. W chwili obecnej – jak się zdaje – nie ma możliwości ustalenia jaka część tej hipotetycznej wody przedostała się przez stare obrzeża, a jaka przez miejsca po usuniętych krawężnikach, co powoduje, że gdyby nawet przyjąć taką wersję zdarzeń za prawdziwą, to i tak odpowiedzialność wykonawcy robót (...) oraz odpowiedzialność zarządcy drogi byłaby solidarna. Podkreślić jednak trzeba, że strona pozwana nie usiłowała nawet udowodnić swojej tezy, że woda opadowa w dniu 19.06.2016r., która zalała obiekt sportowy powoda, płynęła wyłącznie przez stare, zapadnięte krawężniki, omijając miejsca po usuniętych przez (...) obrzeżach, co czyni te rozważania wysoce teoretycznymi.

W tym miejscu ponadto warto odnieść się do tezy pozwanego, jakoby do zalania kortów doszło wskutek zaniku zasilania w energię elektryczną przepompowni ścieków, zlokalizowanej tuż przy kortach. W tym kontekście Sąd odnotował treść pisma Prezesa Przedsiębiorstwa Usług (...) Sp. z o.o. w W. (k 72), z którego wynika, że w dniu 19.06.2016r. przepompownia ścieków przy ul. (...) pracowała bez zakłóceń i awarii, a po za tym przepompownia ta nie jest połączona z kanalizacją deszczową, zatem obfite deszcze nie wpłynęły na wzrost ilości ścieków. Innych, żadnych dowodów w tej materii strony nie zaoferowały Sądowi.

Na marginesie też należy wspomnieć o ekspertyzie Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w B. co do przybliżonych warunków meteorologicznych w dniu 19.06.2016r., na terenie W. (k 208). Mając na uwadze, że treść ekspertyzy w sposób jednak dość istotny odbiega od zgodnych twierdzeń stron i zeznań świadków (...) wskazał, że tego dnia w ogóle nie padał deszcz w W.) ekspertyza ta okazała się być całkowicie nieprzydatna dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Stąd też Sąd ją pominął.

Przechodząc do drugiego spornego zagadnienia, czyli wysokości szkody, Sąd dostrzegł przede wszystkim treść opinii biegłego A. K., który określił ową szkodę na kwotę 13.559,38 zł. Wartość ta określona została jako wartość niezbędnych do poniesienia kosztów w celu przywrócenia stanu pierwotnego przy założeniu zlecenia wykonania prac specjalistycznej firmie. Jak już wcześniej wspomniano opinia A. K. nie spotkała się z jakimkolwiek skutecznym sprzeciwem stron, a także została uznana przez Sąd za fachową i rzetelną. W sprawie nie budzi wątpliwości fakt, że po zalaniu kortów powód przystąpił do usuwania zniszczeń samodzielnie i bez korzystania z usług specjalistycznej firmy. Powód zresztą w sposób logiczny i przekonujący wyjaśnił, dlaczego nie chciał korzystać z usług takich firm. Sąd zaakceptował decyzję powoda w tej materii jako rozsądną i logiczną – wszak wykonywanie pracy sposobem gospodarczy jest tańsze i szybsze, a jakość nie musi odbiegać od przyjętych standardów, w szczególności, gdy osoba wykonująca prace jest w swojej dziedzinie specjalistą, tak jak to ma miejsce w niniejszej sprawie. Poza tym dostrzec trzeba i to, że nie ma takiego obowiązku, by szkody likwidowała wyłącznie specjalistyczna firma. W tej sytuacji na uwzględnienie zasługuje wysokość szkody, określona przez powoda – nie tylko jest to kwota niższa niżli wyliczył to

biegły, ale również tenże biegły zaaprobował (i uzasadnił swoje stanowisko) poszczególne elementy wyliczeń powoda jako odpowiadające aktualnym standardom.

Sumując powyższe rozważania należy stwierdzić, że powód wykazał w toku procesu winę (...), polegającą na zaniechaniu dokonania elementarnych zabezpieczeń terenów leżących po sąsiedzku wobec placu budowy. Powód wykazał też związek przyczynowy pomiędzy zaniechaniem (...), a wystąpieniem szkody u powoda. Wreszcie powód wykazał wysokość poniesionej szkody. W takiej sytuacji należało orzec jak w pkt I. wyroku. O odsetkach należało rozstrzygnąć po myśli art. 817 § 1 kc, zważając na to, że pozwanym nie jest bezpośredni sprawca, ale jego ubezpieczyciel. Stąd też Sąd uznał, że pozwanemu przysługiwał 30 dniowy termin do likwidacji szkody, począwszy od dnia zgłoszenia tej szkody, czyli od 22.08.2016r. (vide e-mail z akt szkody). Pozwany zatem pozostaje w zwłóce od 22.09.2016r., a nie – jak to określał powód w pozwie od 09.08.2016 (data odmowy uznania roszczenia powoda przez (...)).

Konsekwencją rozstrzygnięcia jak w pkt I. wyroku była treść pkt II. orzeczenia. O kosztach należało orzec po myśli art. 98 § 1 kpc, uwzględniając po stronie kosztów powoda kwoty 475 zł opłaty od pozwu, 1.800 zł wynagrodzenia pełnomocnika powoda, 17 zł opłaty skarbowej od pełnomocnictwa i 1.500 zł uiszczonej i rozliczonej zaliczki powoda.